

Drodzy rodzice. Kiedyś przyniesiście te dzieci do chrztu....

Wasze dzieci są na etapie rozwoju, które bardzo potrzebuje przykładu.

Słowa pouczają... ale przykłady porywają.

Marzeniem każdego rodzica jest to, aby w jego potomstwie przetrwał jego świat wartości, - nie tylko ród, nazwisko i majątek. W miarę osobowego rozwoju wprowadzają dzieci **w coraz trudniejsze zagadnienia**. Skoro jesteśmy ludźmi wierzącymi, a wartości chrześcijańskie należą do naszych ważnych przekonań, to **niepojętym byłby brak wymiaru religijnego** w nauczaniu i w wychowaniu.

Swoim przykładem życia porywajcie do właściwego przeżywania wiary, ucicie rozumieć. **Razem praktykujcie.**

Na koniec **rodzicom** pragnę **zadedykować** refleksję – świadectwo **pewnego prezentera** telewizyjnego: *W moim życiu nie było religijnego przebudzenia. Odkąd pamiętam, byłem osobą wierzącą. Nie przeżywałem wzlotów i upadków. Ani nigdy nie od-szedłem od Pana Boga. **Patrzyłem na swoją mamę**, która była dla mnie wzorem największym. Ona mnie **wprowadziła w świat wiary**. Wszystko co mam, jej zawdzięczam. Chciałbym, aby moje dzieci mogły o mnie **powiedzieć to samo**.*

**WZOREM NAJWIĘKSZYM – WPROWADZIŁA W ŚWIAT WIARY
– POWIEDZIEĆ TO SAMO.**

Przyszły Papież Jan Paweł II jako dziecko **obserwował swego ojca**, urzędnika wojskowego, który codziennie klękał do modlitwy.

Mój ojciec był człowiekiem wyjątkowym. Jako dziecko, po śmierci mojej matki, zdarzało mi się, że budziłem się w nocy i zastawiałem mego ojca na kolanach, tak samo jak widziałem go zawsze na kolanach w kościele. Prosty fakt patrzenia na niego, jak klęczy, wywarł zdecydowany wpływ na moje młode lata.

Ojcowie! Niech dzieci widzą was modlących się i bogatych we wszelkie dobre przymioty

=====

Czym jest sakrament w ogóle?

Starożytni chrześcijanie najpierw posługiwali się greckim określeniem: *Mysterium*. Szybko jednak pod wpływem dominującej wówczas łaciny zaczęli używać słowa: *sacramentum*.

W starożytnym Rzymie wyrażenie to oznaczało **zapłatę dla żołnierza**, jego uposażenie. **Dla chrześcijanina** sacramentum oznaczało **uposażenie Bożym Błogosławieństwem**. Oczywiście, **nie w słowach leży istota** sprawy. Wszystko, co z tym związane ma swe źródło w działaniu Boga.

Mamy 7 sakramentów.

Liczba 7 jest jedną z wielu symbolicznych cyfr biblijnych i oznacza **wiełość, pełnię**. **Siedem sakramentów stanowi pełnię Bożego Błogosławieństwa**, które jest uposażeniem dla chrześcijanina w jego życiu.

Poszczególne sakramenty **dotyczą ważkich momentów naszego życia** w sensie fizycznym i duchowym: **od narodzin aż po śmierć**, przez radości i trudy.

Jedna z najprostszych **definicji katechizmowych** powiada, że sakrament jest to **widzialny znak niewidzialnej łaski Boga**.

Każdemu sakramentowi towarzyszą znaki i symboliczne obrzędy, lecz nie są tylko martwymi symbolami. Taką jest natura człowieka, że potrzebuje zwłaszcza tam, gdzie trudno mową wyrazić głębie treści i przeżyć, specyficznych form wyrazu – czasem bardzo prostych.

Zatrzymajmy się dzisiaj nad Sakramentem Eucharystii.

A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje.

*Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. **To czyńcie na moją pamiątkę!***

Jeden z teologów bardzo trafnie i zarazem w prosty sposób mawiał o sakramentach jako o **znakach bliskości Boga**.

W Eucharystii Chrystus Pan posłużył się **prostymi znakami chleba i wina**, a więc pokarmu. Daje człowiekowi szczególne **swe błogosławieństwo i siebie**, jest w **szczególny sposób blisko człowieka**.

Prozaiczne znaki: czy Jezus **nie mógł wyrazić swego** pragnienia bycia obecnym w życiu naszym w **jakiś lepszy, doskonalszy, wyższy sposób? Mógł na pewno, lecz zapewne nie chciał** być ani martwą figurką, ani nawet pięknym kwiatem.

Chciał być umocnieniem do pokonywania trudów życia, tego, co jest wewnątrz nas i tego, co z zewnątrz przeciwstawia się nam: różnego rodzaju form zła, które wkrada się w nasze życie, czasem nawet pod pozorami dobra, aby zniszczyć nasze szczęście.

Kiedy słabną siły człowieka, czegoż bardziej nam potrzeba jak właśnie pokarmu, który odnawia nasze siły witalne i podtrzymuje życie?

Chrystus Pan wybrał znak chleba i wina, **aby w prostocie znaków wyrazić, czym pragnie być dla człowieka: pokarmem**, który umacnia do pokonywania przeciwności losu i podtrzymuje życie w obydwu wymiarach.

Eucharystia w sposób szczególny jest znakiem bliskości Boga, Jego obecności w życiu człowieka, znakiem szczególnego Bożego Błogosławieństwa, uposażeniem na drogę życia, widzialnym znakiem niewidzialnej łaski Boga.

Tradycja chrześcijańska mocno rozwinęła **element adoracyjny, uwielbienie Eucharystii. Jest to cenne bogactwo duchowości.**

Nie możemy jednak zapomnieć, **że pierwszorzędnym celem tego sakramentu jest umacnianie człowieka. Powinniśmy więc korzystać z niego jak najczęściej.**

Ani adoracja, ani samo przyjmowanie nie są celem same w sobie.

Celem jest umacnianie człowieka, jego skolatanej duszy.

Na koniec można by pokusić się o jeszcze jedno pytanie i osobistą już refleksję: **Sakrament Eucharystii – znak obecności Boga czy zabobon?**

To już od Ciebie zależy, od Twojej wiary lub sceptycyzmu, od Twego sposobu praktykowania.

Niestety czasem aż trudno się obronić przed zarzutem, że my katolicy modlimy się pod figurą a diabła... Gdy sprzeczną są ze sobą życie i wiara, to nawet rzeczy najświętsze mogą być zabobonem...

Sprzeczali się między sobą Żydzi mówiąc: Jak On może nam dać /swoje/ ciało do spożycia?

Nie rozumieli tego także niektórzy Jego **uczniowie**. Nie pojmowali tego **poganie**, którzy w starożytności posądzali chrześcijan o kanibalizm.

Napisał współczesny poeta: Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój, bo tu już nie ma chleba, to Bóg, to Jezus mój. O mój Jezu, w postać chleba Tyś spowity, Bóstwo Twoje kryje się.

A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje. Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej.

Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!

Raz lub dwa razy **do roku w każdej parafii** jest taki dzień. W **niektórych kościołach** i kaplicach przyklasztornych oraz w niektórych **wspólnotach zakonnych** trwa **codziennie** taka forma modlitwy.

We wszystkich kościołach jednocześnie adoracja Najświętszego Sakramentu podejmowana jest w **Triduum Paschalne – podczas dnia**, a w niektórych wg dawnej tradycji **także w nocy**.

Każdego dnia adorowany jest Bóg. W **przeróżny sposób** – w ciszy i w śpiewie, przez **ludzi w różnym wieku**, przez pojedyncze osoby i we wspólnotach.

Co oznacza słowo adoracja?

Nie będziemy sięgać do świeckiego znaczenia, chociaż ta analogia też byłaby przydatną w lepszym zrozumieniu.

Papież Benedykt VI w homilii podczas XX Światowych Dni Młodzieży, tak tłumaczył: *słowo „adoracja” ma odmienne znaczenie w grece i w łacinie. Po grecku brzmi ona **proskynesis**. Oznacza to gest poddania się, uznanie Boga za naszą jedyną prawdziwą miarę, której normy zgadzamy się przestrzegać.*

Gest ten jest niezbędny, chociaż nasze pragnienie wolności sprzeciwia się w pierwszej chwili tej perspektywie.

*Łacińskie słowo oznaczające adorację, to **ad-oratio** - pocałunek, uścisk, a więc miłość.*

Poddanie staje się jednością, ponieważ ten, któremu się podporządkowujemy, jest Miłością.

Czym jest adoracja?

Katechizm przypomina nam: *Adorować Boga oznacza uznać Go za Boga, za Stwórcę i Zbawiciela, za Pana i Mistrza wszystkiego, co istnieje, za nieskończoną i miłosierną Miłość. „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Łk 4, 8) (KKK, 2096)*

Adorować Boga oznacza wychwalać Go, wielbić i uniać samego siebie – podobnie jak Maryja w „Magnificat” – wyznając z wdzięcznością, że On uczynił wielkie rzeczy i że święte jest Jego imię. (KKK, 2097)

Adoracja jest zasadniczą postawą człowieka, który uznaje się za stworzenie przed swoim Stwórcą. Wystawia wielkość Pana, który nas stworzył, oraz wszechmoc Zbawiciela, który wyzwala nas od zła. Jest uniżeniem się ducha przed „Królem chwały” i pełnym czci milczeniem przed Bogiem, który jest „zawsze większy”. (KKK, 2628)

Papież Benedykt XVI w adhortacji *Sacramentum Caritatis* przypomina nam: *adoracja eucharystyczna nie jest niczym innym jak tylko oczywistym rozwinięciem celebracji eucharystycznej, która sama w sobie jest największym aktem adoracji Kościoła. Przyjęcie Eucharystii oznacza postawę adoracji wobec Tego, którego przyjmujemy.*

Warto pamiętać, że adoracja zaczyna się we Mszy Św. i jest jej przedłużeniem. Zanim w rozwoju liturgii rozkwitły bogate formy czci Eucharystii, **cześć ta przejawiała się najpierw należyтым przygotowaniem do, a następnie godziwym przyjmowaniem Komunii Św. i przechowywaniem jej w szczególnym miejscu.**

W tę troskę wpisany jest zwyczaj postu eucharystycznego i mszalny akt pokutny. Z czasem stał się nią też **sposób przyjmowania: na klęcząco** lub z **wcześniejszym przyklęknięciem** oraz **bezpośrednio do ust.**

Trzykrotne podniesienie Hostii i Kielicha: po przeistoczeniu, na doksologię oraz przed rozdzielaniem Komunii **to pierwsze i najstarsze formy adoracji.**

Św. Augustyn uczył: *Niech nikt nie spożywa tego Ciała, jeśli Go najpierw nie adorował; czyli nie uwielbił[...] grzeszylibyśmy, gdybyśmy Go nie adorowali.*

O adoracji można by mówić bardzo długa. Sięgnijmy do kilki świadectw.

Św. Jan Paweł II napisał w *Oređziu do młodych: Słuchanie Chrystusa i adorowanie Go pomaga dokonywać odważnych wyborów, podejmować decyzje niekiedy heroiczne.*

A w encykliki *Ecclesia de Eucharystia* dał takie świadectwo: *Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń opręć głowę na Jego piersi, poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym*

Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!

Benedykt XVI w Warszawie wypowiedział taką oto zachętę i świadectwo: *Nie ulegajmy pokusie pośpiechu, a czas oddany Chrystusowi w cichej, osobistej modlitwie niech nie wydaje się czasem straconym. Nie trzeba się zrażać tym, że modlitwa wymaga wysiłku, że podczas niej zdaje się, że Jezus milczy. On milczy, ale działa. Odnośnie do tego chciałbym wspomnieć przeżycie z ubiegłego roku w Kolonii. Byłem wówczas świadkiem głębokiego, niezapomnianego milczenia miliona młodych ludzi, w momencie adoracji Najświętszego Sakramentu! To modlitewne milczenie nas zjednoczyło, podniosło na duchu.*

O. Daniel Ange, pracujący z **nawróconymi satanistami**, powiedział kiedyś trudne dla chrześcijan słowa, że: *możemy się od nich (satanistów) uczyć – oni w Hostii widzą Boga i nie mają żadnych wątpliwości. To my je mamy. Nie ma ich osoba zniewolona przez Złego – krzykiem, wyciem obwieszcza, że to Bóg. Ona Go widzi.*

Św. Faustyna zapisała w *Dzienniczku*: *Przypominam sobie, że najwięcej światła otrzymałam w adoracjach. W tym czasie poznałam głębiej siebie i Boga.*

Na koniec świadectwo nawróconego ateisty A. Frossard'a. Syn francuskiego zagorzałego ateisty, założyciela partii komunistycznej w młodych latach trwał w tym światopoglądzie. Pewnego dnia przyjaciel zaprowadził go do kaplicy, w której trwała adoracja. Później napisał kilka mądrych apologii chrześcijaństwa.

W książce *Bóg i ludzkie pytania* czytamy: *Wszedłem do kaplicy jako ateista, a w kilka minut później wyszedłem z niej jako chrześcijanin - i byłem świadkiem swojego własnego nawrócenia, pełen zdumienia, które ciągle trwa.*

Byłem ateistą, kiedy przechodziłem przez drzwi kaplicy, i pozostawałem nim na-dal w jej wnętrzu. Obecni tam ludzie, widziani pod światło, rzucali tylko cienie i coś w rodzaju słońca promieniowało w głębi kaplicy. Nie wiedziałem, że był to Najświętszy Sakrament. Nie doznałem nigdy zmartwień miłosnych ani niepokoju, ani ciekawości. Religia była starą chimera, a chrześcijanie gatunkiem opóźnionym na drodze historycznej ewolucji. Jeszcze dzisiaj widzę tego dwudziestoletniego chłop-ca, którym wtedy byłem. Nie zapomniałem jego osłupienia, kiedy nagle wylaniał się przed nim z głębi tej skromnej kaplicy świat, inny świat - o blasku nie do zniesienia, o szalonej spoistości, którego światło objawiało i jednocześnie zakrywało obecność Boga, tego samego Boga, o którym jeszcze przed chwilą przysięgałby, że istnieje tylko w ludzkiej wyobraźni.

Owym światłem, którego nie ujrzałem cielesnymi oczyma, nie było to, jakie nas oświeca lub powoduje opalanie. To było światło duchowe, tzn. światło pouczające - jakby żar prawdy. Odwróciło ono definitywnie porządek rzeczy.

Znajdźmy czas po Mszy i po obiedzie – popołudniem na modlitwę adoracji, w której **złożymy hołd uwielbienia Bogu**, a zarazem **porozmyślamy nad swoim życiem**. Adoracyjne **wpatrywanie się w Hostię** – jedyny ziemski obraz Boga i zarazem Boskie istnienie w świecie, **wpatrywanie się bez słów lub z umysłem pełnym zamyśleń** jest tym, co zwykliśmy też nazywać **medytacją**.

Modlitwa połączona z rozmyślaniem nad życiem i rozmyślanie nad sprawami życia – zarówno radosnymi jak i trudnymi – jest tym, co w naszej tradycji **nazywamy uświęcaniem życia i szukaniem Bożej rady**.

W zapiskach Św. Faustyny odnajdujemy **nie jedną zachętę Pana Jezusa**, aby **każdego dnia**, zwł. w godzinie miłosierdzia, **wejść do kościoła** na chwilę modlitwy przed Najświętszym Sakramentem.

To dzisiejsze nasze zadanie jest **szczególnym wyzwaniem dla rodzin** przygotowujących swe **dzieci do kolejnych sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego**, a więc do **I Komunii** oraz do **Bierzmowania**.

Trwajcie we Mnie... ale jak wytrwać przy Bogu, bo - jak napisał współczesny poeta - często *brak nam sił i wiary brak, tak wiele razy zakpił z nas przewrotny los. Gdy w sercu lęk, gdy w duszy mrok, trudno nadzieję mieć na nowe, lepsze dni?*

W Ewangelii zapisana jest m.in. wzruszająca **przypowieść o dobrym pasterzu**. Bóg rzeczywiście szuka człowieka i chce pomóc. Na tę przypowieść warto spojrzeć jeszcze z innej strony: z **perspektywy stworzenia uwikłanego** w zarośla, ciernie lub w przepaści, z których nie sposób wyjść i tylko ból, i krzyk.

Warto spojrzeć też z **perspektywy stworzenia niesionego na barkach pasterza**, które bądź to raduje się, bądź też tylko dumne chce zwrócić na siebie uwagę. **Dlaczego warto spojrzeć jeszcze inaczej?**

Tokszoty i nadmierne psychologizowanie **nauczyły nas mówić o swoich słabościach**, grzechach **bez** krzty wstydu, **wyrzutu**, a **nawet w poczuciu dumy**... Tak oto napisał o tym poeta: *W telewizji jakiś młodzik (...) co chwilę krzyczy: „Tok szoł”. Nie wstydzi żadnej się rozmowy i jest niezwykle kontaktowy. Przed kamerą ktoś spodnie zdjął, (...) powiedział (...) z kim od wczoraj dzieli łożę: Europejczyk, a nie jakiś koł.*

Czy jest jeszcze sens mówić o grzechu?

Z tymi dylematami niejednokrotnie **zmagamy się w rachunku sumienia i stajemy przy konfesjonale**: uwikłani w swe słabości, które ranią nas, z którymi być może nauczyliśmy się żyć. Każda słabość potwierdza potrzebę mówienia o grzechu, bo on osłabia wolność człowieka.

Powstaje pytanie: **co chcemy z tym zrobić? Skutecznie uwolnić się** czy tylko **chwilowo wyrwać się**. Pamiętaj: **zło zawsze cie oszuka!**

Latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie - słyszeliśmy w dzisiejszej przypowieści Chrystusa Pana. **Czerpać moc od Boga! Czerpać... to jednocześnie podporządkować się Bogu.**

Dzieci Klas III przystępują do pierwszych spowiedzi i Komunii Św. Wiele moglibyśmy **nauczyć się od niektórych dzieci.**

Zatrzymajmy się więc nad Sakramentami Pokuty i Eucharystii. Spowiedź to **pielęgnacja latorośli**, by nie wybujały. Eucharystia to **czerpanie życiodajnych mocy.**

Po co chodzisz do spowiedzi?

Pan Bóg **przebacza nam, daje łaskę**. Przebacza, bo **ma nadzieję, że dokona się w nas przemiana**. Stwórca jest Wszechmogącym, lecz **pozostaje bezsilnym** wobec ludzkiej wolności. **Zło powraca tam, gdzie są nasze słabości.**

Bóg nam **błogosławi**, gdy do Niego wracamy, **abyśmy mieli siłę do pokonywania słabości i zła w nas i wokół nas**. Reszta jest **naszym zadaniem**.

Ile z tej obfitości zaczerpniemy na modlitwie i w sakramentach?

Ile wykorzystamy? Ile zmarnujemy Bożych darów?

Oto wielka tajemnica wiary! - słyszymy po tym, jak Bóg staje się źródłem mocy i pokarmem.

A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom... Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im.

Te słowa znamy doskonale, albowiem wypowiada je kapłan podczas każdej Mszy św., konsekrując Mocą Bożą, tzn. przemieniając, chleb i wino w Ciało i Krew Pańską.

W Eucharystii Chrystus Pan posłużył się **prostymi znakami chleba i wina**, a więc pokarmu.

Sprzeczały się między sobą Żydzi mówiąc: Jak On może nam dać /swoje/ ciało do spożycia?

Nie rozumieli tego także niektórzy Jego uczniowie. Nie pojmowali tego poganie, którzy w starożytności posądzali chrześcijan o kanibalizm.

Napisał poeta: *Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój*

Podczas **Ostatniej Wieczerzy Chrystus Pan** pragnąc przybliżyć Apostołom zrozumienie zbawienia i życia wiecznego odwołał się do **przepięknego obrazu domu rodzicielskiego**.

Tłumacząc zaś **istotę swej zbawiennej ofiary** posłużył się **znakami pokarmu**.

Chciał być umocnieniem do pokonywania trudów życia, tego, co jest wewnątrz nas i tego, co z zewnątrz przeciwstawia się nam: różnego rodzaju form zła, które wkrada się w nasze życie, czasem nawet pod pozorami dobra.

Kiedy słabną siły człowieka, czegoż bardziej nam potrzeba jak nie właśnie pokarmu? Nie ma większego źródła łaski niż Komunia Św. Nie jest Ona jednak tylko na okazję, lecz na stałość. Powinniśmy korzystać z tego umocnienia jak najczęściej, aby czerpać moc od Boga!

Tak cenna adoracja, ani samo przyjmowanie Komunii nie są celem same w sobie. **Celem jest umacnianie człowieka, jego skolataną duszę, abyśmy mieli siłę do pokonywania zła i dobrym życiem adorowali, tzn. wielbili Boga**, czerpiąc radość, zadowolenie, a więc poczucie szczęścia, z dobrego szlachetnego życia. **I to jest szczyt mistycyzmu**, czyli zjednoczenia z Bogiem - **wytrwać przy Bogu pośród przeciwności**.

Czy rozumiesz sens spowiedzi? Przystępujesz do spowiedzi na okazję święta lub przyjęcia Komunii, czy też, dlatego że uwikłałeś się w grzech - jak w ciernie - i pragniesz wyrwać się ze słabości?

Czy pojmujesz moc Komunii? - to pytanie o sposób przeżywania Mszy Św. Byle szybciej się skończyło.... A może gromadzisz różańce, nowenny, odpusty. A czy **sluchasz Słowa Boga**, by pojąć i odkryć wskazania dla siebie? **Uczestniczysz we Mszy Św.**, aby pogadać modlitwą i pieśnią o z Bogiem swoich ogólnych i szczególnych sprawach.

Uświęcasz modlitwą, sakramentami wszystkie swoje dzienne sprawy?

Niech nam nie braknie sił, wiernie Tobie, Boże, służyć; wiernym być Twym Słowom, bez lęku iść, iść Twoją drogą...

Trwajcie we Mnie, a ja będę trwał w was (...) - zapewniał Pan Jezus - **a owoc obfity przyniesiecie**.

Na wielu komunijskich **pamiątkach** widnieje napis: **Pamiętka pierwszego pełnego uczestnictwa we Mszy Św.**

Czy przystąpienie do Komunii Św. to już pełen udział we Mszy Św.?

Tajemniczym **słowem Komunia** określamy zjednoczenie człowieka z Bogiem. Szczególnym sposobem jest fizyczne spożywanie Postaci Eucharystycznych, o których mówił Chrystus Pan: **To jest ciało moje, krew moja** - czyli to jestem ja.

W komunię z Bogiem wchodzimy wtedy, gdy się **modlimy**, gdy **sluchamy Jego nauki**. *Modlitwa Pańska* ukazuje nam wielkość tej bliskości: *Ojciec nasz...*

I ta modlitwa jest jedną z ważniejszych we Mszy Św.

Kto mnie miłuje będzie zachowywał moje przykazania... Kto wypełnia wolę Ojca mego – nauczał Zbawiciel – ten mi jest bratem, siostrą i matką...

Chrystus zapewnił też Apostołów, że **gdzie dwaj, albo trzech zgromadzeni są w imię moje, tam ja jestem pośród nich**.

Chrystusowe cuda dokonywały się na oczach tłumów, ale również przy indywidualnych spotkaniach. Jeden z największych cudów – cud wiecznika dokonał się **we wspólnocie – wspólnocie stołu i modlitwy**.

W wielu kulturach sposobem zawiązania przyjaźni i wspólnoty jest **posilek**, biesiada.

Mądrość Ewangelii najlepiej odkrywać **we wspólnocie**. **Wspólnota przeżywania wiary umacnia osobistą postawę i zabezpiecza przed osobistymi błędami oraz zakusami zła**. Po wniebowstąpieniu uczniowie będą gromadzić się razem na modlitwie. Dopiero wówczas zaczną rozumieć słowa o Kościele – wspólnocie, której **bramy piekielne** nie przemogą.

Chleb krzepi ciało, dając mu siły do rozwoju. **Napój rozwesela duszę**.

Wewnętrzne prawa natury **przemieniają pokarm** dając nam siłę życia. Sakramentalna **Boża moc przemienia człowieka**. Głęboka nauka skrywa się w prostocie znaków eucharystycznych zrozumiałych nawet dla małych dzieci.

W tych słowach i wydarzeniach Chrystus pokazuje **wielkość i różnorodność tej bliskości**.

Chrystus Pan wykorzystał proste znaki i zwyczaje towarzyszące kształtowaniu ludzkich więzi. Zgodnie ze słowami Pisma Św. *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzi miłości*.

Cztery więc rzeczy tworzą i umacniają więź z Bogiem: **Nauka Boża (Słowo) – modlitwa, pokarm (Eucharystia) i wspólnota**.

Na tych **filarach** osnuta jest liturgia **Mszy Św.** – Wieczery Pańskiej.

Na tych filarach **musi opierać się życie chrześcijanina**.

Komunia – wspólnota z Bogiem zaczyna się już od w Imię Ojca...

Akt pokutny rozpoczynający Mszę Św. jest oczyszczeniem przyjaźni.

Specjalnym **hymnem** *Chwała na wysokości...* **składamy Bogu hold uwielbienia** i dziękczynienia. Czynimy to również **słowami rozmaitych innych pieśni i psalmów**.

Czytamy **fragmenty Pisma Św.**, bo ono ma **ważne miejsce w życiu chrześcijanina**: jest *jego mądrością i umiejętnością życia*.

Słowo Boże przyjmuje **ludzkie brzmienie** w homilii, kazaniu, katechezie, nawet jeśli jest nieudolne. Żadna poezja, ani filozofia nie niosą w sobie mocy zbawiania.

Z ludzką nieudolnością Pan Bóg nieustannie **czyni cuda**.

W niedzielnych modlitwach składamy **wyznanie wiary** – jako **odpowiedź** na całe orędzie Słowa Bożego i **zanim będziemy uczestniczyć** w najważniejszych wydarzeniach liturgii. **Przypominamy** sobie również ważne wydarzenia zbawcze.

Modlimy się za całą wspólnotę Kościoła, za świat i w rozmaitych naszych osobistych **sprawach życia doczesnego, nie zapominając o wiecznym**. Czynimy to nie tylko w *Modlitwie Wiernych*, powtarzając: *Ciebie prosimy...* ale i w innych częściach liturgii. Dlatego **po komunii nie potrzeba odprawiać długich pacierzy** – jeśli czynnie uczestniczymy w całości.

Przywołujemy mocy Boga, aby dokonała **cuda obecności** – jak w Wieczerniku.

Przywołujemy mocy Boga, aby **przemieniała nasze życie**.

Po przeistoczeniu przywołujemy śmierć i zmartwychwstanie Zbawiciela zapewniając o swym oczekiwaniu na powtórne Jego przyjście.

Bierzemy ze stołu Pańskiego i oto dokonuje się wielka tajemnica daru Boga.

Daru – **nie nagrody**. Daru, który **nie jest tylko dla najsprawiedliwszych**, ale też dla nawracających się grzeszników. Dla wszystkich tych, którzy przyjmują szansę daną od Boga: *I ja Ciebie nie potępiam. Idź a od tej pory już nie grzesz*.

Wspólnym śpiewem podczas rozdawania Eucharystii i po zakończeniu powinniśmy uwielbiać Chrystusa, który do nas przychodzi, dziękować Mu, wyznawać wiarę w tę obecność. **W ten sposób też sprawujemy ofiarę** – nie tylko ktoś za nas.

Słowo Boże nas poucza. Modlitwa jednoczy we wspólnotę, chociaż wyraża także osobiste pragnienia. A dzięki mocy Eucharystii staramy się w tym wytrwać.

Tę wiarę w realną **komunię obecności** trzeba także **umieć uzasadnić**. **Nie uda się bez rozważania Słowa i modlitwy.**

Eucharystia – podobnie jak każdy sakrament – nie jest celem sama w sobie. Jest to **pomoc, jaką daje nam Bóg do dobrego życia.**

Pelen udział we Mszy Św. to te wszystkie elementy. Chrystus staje się obecny w Słowie i Eucharystii, podczas modlitwy i we wspólnocie oraz dla niej. Stąd nawet tabernakulum w czasie Mszy Św. jest niejako na drugim planie.

Wszystkie nasze codzienne sprawy powinniśmy polecać Bogu. Jest na to miejsce w różnych częściach Mszy Św. Mniej będzie wtedy **rozproszeń i znużenia**. Nie szukajmy **spowiedzi dopiero podczas Mszy Św.** – bo to za późno. To tak, jakbyśmy **dopiero na sali weselnej** czyścili buty lub szukali garnituru.

Nie spóźniajmy się na Mszę Św. – jeżeli na serio traktujemy Boga i siebie.

Zwykliśmy **ofiarowywać nasze Komunie** w różnych intencjach. Eucharystia jest **ponowieniem ofiary Chrystusa**. Powinniśmy Bogu ofiarowywać nasz trud życia. Nie sprowadzajmy łaski Bożej do matematycznego rachowania: ile to ja zyskałem... **Zapewne zyskałem wiele.**

Niech nam nie braknie sił, wiernie Tobie, Boże, służyć; wiernym być Twym Słowom, bez lęku iść, iść Twoją drogą... – modlił się współczesny bard – poeta. **Nie zabraknie, jeżeli w pełni** świadomie i z wiarą zaangażowaną będziemy przeżywać Mszę Św. od początku do końca...

Chrystus Pan odparł szatanowi: *Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.*

A jednak właśnie chleb wybrał za znak i sposób swej obecności oraz udzielania swej szczególnej łaski.

A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom... Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im mówiąc to jest kielich...

Powiedział im Jezus: Jam jest chleb życia. Tym chlebem – siłą jest Jego nauka i Jego obecność. W Eucharystii Chrystus Pan posłużył się **prostymi znakami chleba i wina**, a więc pokarmu i napoju i uczynił realną swoją obecność.

Obecność Boga w świecie, pośród ludzi i w człowieku.

Nie rozumieli tego także niektórzy Jego uczniowie.

Wiary w obecność - nie w pięknych kwiatkach, sentymentalnych urokach przyrody, w motylkach, ptaszkach.

Nie w obrazach i figurach. To są jedynie pamiątki i symbole, choć niektóre naznaczone zostały przez Boga szczególną łaską. Są jednak tylko narzędziem.

Eucharystia jest zarazem wizerunkiem, jak i obecnością.

Upiększa świat i człowieka.

Dar – Obecność, która nie jest tylko dla najsprawiedliwszych, ale też dla grzeszników – nawracających się, jak ten syn marnotrawny, jak ta kobieta cudzołożna, jak ten celnik Zacheusz.

Jest pokarmem dla mistyków, dla więźniów, dla zbuntowanej młodzieży i grzecznych dzieci. Dla wszystkich tych, którzy przyjmują szansę daną od Boga: *I ja Ciebie nie potępiam. Idź i od tej pory już nie grzesz.*

Napisał poeta: *Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój.*

Nie jest ona ciemnotą prostego ludu. I wielcy mędrcy i władcy skłaniali przed nią swe czoło na równi z ludźmi ubogimi i nie posiadającymi uniwersyteckiego wykształcenia.

Wiara ta jest, uznaniem za prawdę **sercem i rozumem**, przyjęciem tego, co *"przemawiając do serca i czucia silniej mówi niż mędrca szkiełko i oko"*.

Ta obecność jest prawdą, którą umysł roztrząsa, lecz do końca nie ogarnie.

Jak zrozumieć Cię, o Boska Tajemnico – pyta poeta – **trzeba się modlić**

Proste znaki pokarmu i napoju stają się sposobem bliskości Boga i człowieka. Sposobem bliskości, której od tysiącleci ludzkość usiłowała odnaleźć.

Kiedy słabną siły człowieka, czegoś bardziej nam potrzeba jak nie właśnie pokarmu?

Chleb krzepi ciało, dając mu siły do rozwoju. Napój gasi pragnienie, a szlachetny napój daje zadowolenie i rozwesela duszę.

Wewnętrzne prawa natury **przemieniają pokarm** i napój, dając nam siłę życia.

Głęboka nauka ukryta w prostocie znaków zrozumiałych dla każdego: **Bóg jest mądrością i siłą naszego życia. Jego łaska uszlachetnia nas.**

Z **ludzką nieudolnością** Pan Bóg nieustannie **czyni cuda**. Wszystkie cuda, a zwłaszcza Cud Wieczernika, ukazują wielką łaskę Boga, jaką jest **Jego obecność w codziennym życiu człowieka. Ta obecność daje moc słabym i męczennikom.**

Mówimy o Komunii Św.: *Panis Angelicus* – słowa pięknej pieśni łacińskiej, lecz nie dla Aniołów, ale dla nas, abyśmy potrafili dobrze żyć.

Żaden z Wojska Anielskiego nie dostąpi nigdy tego, czego człowiek dostępuje, kiedy Ciało i Krew Pańską przyjmuje – odpowiada nam jedna z pieśni.

Wymownymi są eucharystyczne znaki pokarmu i napoju, który podtrzymują siły witalne, umożliwiają rozwój, zaspakajają głód i pragnienie. Mają też walory uszlachetniania, jak dobre wino.

Przez proste podobieństwo wszystko to jest celem działania łaski Bożej dawanej nam w sakramentalnych znakach.

Tego **daru potrzebujemy**, jak chleba powszedniego, by pokrzepiał duszę, rozweselał i uszlachetniał serce.

Nie ma większego źródła łaski niż Komunia Św. Nie jest Ona jednak tylko na okazję, lecz na stałość. Powinniśmy korzystać z tego umocnienia jak najczęściej!

przyjmowanie Komunii nie jest celem samo w sobie. **Celem jest umacnianie człowieka, jego skolatanej duszy, abyśmy mieli siłę do pokonywania zła i dobrym życiem adorowali, tzn. wielbili Boga, czerpiąc radość, zadowolenie, a więc poczucie szczęścia, z dobrego szlachetnego życia.**

I to jest cel - wytrwać przy Bogu pośród przeciwności. Uczynić swe życie szlachetnym.

Drogie dzieci.

Każdemu z was jest znane **doświadczenie pragnienia i głodu.**

Każdy człowiek **ciągle potrzebuje pokarmu i napoju**, aby **podtrzymywać swoje życie, rozwijać się.**

Nie tylko jakoś przetrwać, ale rozwinąć swe piękno w całej okazałości.

Napoju i pokarmu **potrzebuje rośliny i zwierzątka.**

Potrzebuje tego również **człowiek, który nie jest tylko częścią przyrody, ale czymś więcej.**

I potrzebujemy właśnie jeszcze czegoś więcej, aniżeli dobrze zjeść, napić się i wyspać.

Szukamy szczęścia. Różnymi drogami ludzie idą przez życie.

Czasami pędzą nie wiadomo za czym, a nie zauważają tego, co mają w zasięgu ręki.

Wszyscy tu obecni jesteśmy ludźmi wierzącymi, religijnymi. A dokładniej mówiąc chrześcijanami.

A więc tymi, którzy uwierzyli w sens, wartość Bożej Chrystusowej mądrości. Wg niej szukamy tego, co najważniejsze, za co warto życie dać, aby odnaleźć swoje szczęście.

Ale być wierzącym nie znaczy mieć łatwiejsze życie. Nie jesteśmy przez wolniejszymi od trudów, problemów, cierpień.

Chcemy jednak iść przez życie mądrzej, bo wg Bożej mądrości, w której wartość, przydatność uwierzyliśmy, tak, aby dobra nie zmarnować, lecz właściwie z niego korzystać i pomnażać, a złu się nie poddać. Trud zaś umieć dzwigać.

To nie jest łatwe. Boże wskazania bywają trudne. Ze zdobywania tego co trudne człowiek potrafi czerpać zadowolenie i szczęście.

Pan Bóg podobnie jak wasi kochający rodzice wie, że pewne sprawy są trudne i trzeba pomóc.

Od dzisiaj będziecie mogli korzystać ze szczególnej Bożej pomocy, z Komunii Św.

Ma ona formę pokarmu i napoju. Formę czegoś, co znacie i wiecie jak ważne ma znaczenie w życiu codziennym.

Chleb krzepi ciało, dając mu siły do rozwoju. Napój gasi pragnienie, a szlachetny napój daje zadowolenie i rozwesela duszę.

Wewnętrzne prawa natury **przemieniają pokarm** i napój, dając nam siłę życia.

Głęboka nauka ukryta w prostocie znaków zrozumiałych dla każdego: **Bóg jest mądrością i siłą naszego życia. Jego łaska uszlachetnia nas.**

W Eucharystii Chrystus Pan posłużył się **prostymi znakami chleba i wina**, a więc pokarmu i napoju i **uczynił realną swoją obecność.**

Nie rozumieli tego także niektórzy Jego uczniowie.

Obecność nie w pięknych kwiatkach, w motylkach, ptaszkach.

Nie w obrazach i figurach. To są jedynie pamiątki i symbole, choć niektóre naznaczone zostały przez Boga szczególną łaską. Są jednak tylko narzędziem.

Komunia Św. - Eucharystia jest tym czymś więcej, czego człowiek w odróżnieniu od roślin i zwierząt mocno potrzebuje – przywróceniem Bożego podobieństwa we wnętrzu swoim.

A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom... Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im mówiąc to jest kielich...

Nie rozumieli tego także niektórzy Jego uczniowie.

My dorośli również nie jesteśmy w stanie do końca tego ogarnąć umysłem.

Ważne, drogie dzieci, abyście **ten Dar szanowali i z Niego korzystali.**

Celem jest mądrze przejść przez życie, aby dobra nie zmarnować, co dobre przemieniać na lepsze, a złu i trudom się nie poddać.

W jednej z kolęd śpiewamy: *Święty, niepojęty Jezu, żaden rozum Cię nie ogarnie, tylko sercem odczuwam Twoją miłość dla mnie.*

Ktoś mądrze zauważył: *Mały człowiek jeszcze nie wszystko rozumie, ale bardzo potrafi kochać.*

Odczuwa bliskość Boga, choć Go nie widzi oczami.

Ten Dar szanujcie i z Niego korzystali choć umysłem nie jesteśmy Go w stanie zrozumieć, ale sercem ukochać tak i to bardzo...